

III. Z DZIEJÓW NAUKI I NAUCZANIA HISTORII PRAWA

WITOLD WOŁODKIEWICZ (Warszawa)

Nauczanie prawa czy przepisów prawnych?

Reformatorzy studiów prawniczych podkreślali i podkreślają potrzebę takiego ułożenia programu wykładanych materii, aby dać absolwentowi zasób wiadomości, który mógłby go najlepiej przygotować do wykonywania przyszłego zawodu, mającego wielkie znaczenie dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa.

Podkreślał to wyraźnie już Justynian – wielki reformator nie tylko prawa, lecz i studiów prawniczych.

Po przedstawieniu dotychczasowego sposobu wykładania prawa ustanowił nową ordynację studiów, aby – jak pisał w konstytucji *Omnem* – „Wam i wszystkim przyszłym profesorom prawa powinno być wiadome, co i w jakim czasie uważamy za konieczne, aby przekazać uczniom po to, by uczynić z nich osoby wartościowe oraz wykształcone”¹.

W dyskusjach nad modelem studiów prawniczych, od czasów oświecenia aż do dni dzisiejszych, przewija się motyw użyteczności prawa rzymskiego i innych przedmiotów historyczno-prawnych dla edukacji przyszłego prawnika oraz czy studia te powinny przygotowywać jedynie do wykonywania praktycznego zawodu, czy też powinny dawać formację bardziej teoretyczną.

Oświecony kanclerz d’Aguesseau w instrukcji dotyczącej studiów prawniczych pisał, że „młody człowiek, który pragnie poświęcić się wykonywaniu funkcji adwokata królewskiego w Châtelet i który pragnie osiągnąć w tym zawodzie dobre rezultaty, powinien przygotować się do tego dwoma sposo-

¹ Const, *Omnem*, pr.: ...*ut ex hoc optimi atque eruditissimi efficiantur...* Tłumaczenie polskie wedł. *Digesta Justiniani. Digesta Justyniańskie*. Tekst i przekład pod redakcją T. Palmirskiego, t. 1, Kraków [2013], s. 127.

bami: przez studia i przez rodzaj praktyki (...) jedne bez drugiego mogą go przygotować jedynie niedoskonale do zawodu”².

Ideał oświeconego prawnicy (*jurisconsulte*) został zaprezentowany w Encyklopedii Diderota przez autora haseł z zakresu prawoznawstwa Antoine’a Gasparda Bouchera d’Argisa. Prawoznawca nie powinien ograniczać się jedynie do studiowania ustaw swojego kraju, powinien znać szersze ich tło. Tylko taki prawnik będzie zasługiwał na miano prawnicy, który będzie umiał „łączyć teorię prawa z praktyką, miał głęboką znajomość ustaw, znał początki i okoliczności, które je stworzyły i w których one powstały, przenikał ich sens i ducha, znał postępy wiedzy prawniczej i przemiany, przez które przechodziła”³. A w artykule o prawie rzymskim ten sam autor pisał: „Prawnik, który by ograniczał się jedynie do studiowania ustaw swego kraju, (...) będzie człowiekiem prześlizgującym się po powierzchni: nie będzie on zasługiwał na miano prawnicy (*jurisconsulte*), może być on jedynie miernym praktykiem”⁴.

Reformatorzy studiów podkreślali zazwyczaj niedostatki dotychczasowego stanu nauczania prawa. Kwestionowali głównie niektóre wykładane przedmioty i postulowali wprowadzenie innych, bardziej ich zdaniem potrzebnych do kształcenia przyszłego prawnika.

Diderot w listach do Katarzyny II, radząc jej, jak ma zorganizować studia uniwersyteckie w Rosji, tak krytykował stan nauczania prawa w Uniwersytecie Paryskim: „Nasz Wydział Prawa jest żałosny; nie naucza się tam wcale prawa francuskiego, nie mówi się tam nic o prawie narodów; nic o naszym kodeksie cywilnym i karnym; nic o naszej procedurze, nic o naszych ustawach, nic o naszych zwyczajach, nic o konstytucji państwa, nic o uprawnieniach władców, nic o prawach poddanych; nic o wolności, nic o własności, brak zainteresowania zobowiązaniami i kontraktami. Czym więc zajmują się na studiach prawniczych? Zajmują się prawem rzymskim, prawem, które nie ma żadnego związku z naszym prawem”⁵.

Hugo Kołłątaj w swym raporcie o stanie oświecenia w Polsce ubolewał, że „w żadnym kraju nie mamy jeszcze nauki prawa takiej, jakiej by życzyć należało dla dobra ludzkości”⁶. W Raporcie z wizytacji Akademii Krakowskiej

² *Instruction sur l'études et les exercices qui peuvent préparer aux fonctions d'avocat du roi* (1719), (w:) *Discours de M. le chancelier d'Aguesseau*, Paris 1783, s. 307.

³ Artykuł *Jurisconsulte*, (w:) *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné des sciences des arts et des métiers*, t. 9, Paris 1766, s. 70-72. Zob też W. Wołodkiewicz, *D. Diderot, A.-G. Boucher d'Argis, L. Chevalier de Jaucourt, Le droit romain et l'Encyclopédie*, Napoli 1986 *Collana Antiqua* 38, s. 115.

⁴ Artykuł: *Droit romain*, (w:) *Encyclopédie...*, op. cit., t. 5, s. 137-141. Zob też W. Wołodkiewicz, *D. Diderot*, op. cit., s. XXXVII-XXXVIII; 77.

⁵ D. Diderot, *Oeuvres*, red. Assézat-Tourneaux, t. 3, Paris 1875, s. 437.

⁶ H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, wydany z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego, t. 1, Poznań 1841, s. 175.

odbytej w roku 1777 postulował wyeliminowanie prawa rzymskiego jako samodzielnego przedmiotu wykładowego i umieszczenia go w ramach kursu historii prawa. Hugo Kołłątaj – zgodnie z ideami oświeceniowymi, przeciwstawiającymi się dawnym skostniałym strukturom uniwersyteckim – widział w uniwersytetach szkoły przygotowujące do wykonywania zawodu⁷.

Nieprzypadkowo zostały tu wspomniane niektóre opinie krytyczne dotyczące nauczania prawa, pochodzące z wieku oświecenia. Idee „wieku świateł” oddziaływały i oddziałują wciąż na nasze koncepcje dotyczące nauczania uniwersyteckiego. W oświeceniowej idei szerzenia światła rozumu i wiedzy ogromną rolę spełniało dążenie do zreformowania nauczania, a przede wszystkim nauczania uniwersyteckiego. Stworzenie nowych szkół wyższych, przeciwstawiających się dawnym, skostniałym uniwersytetom, których struktura wywodziła się ze średniowiecza, było ustawicznym dążeniem „oświeconych” we wszystkich krajach Europy. Dyskusja nad nowym modelem nauczania uniwersyteckiego nie mogła ominąć również studiów prawniczych. W okresie tym rozwinęła się też koncepcja uniwersytetu, który miałby za cel bezpośrednie przygotowanie do wykonywania przyszłego zawodu. Temu celowi służyły postulaty takiego ułożenia programu studiów, aby studenci mogli poznać wszystkie części składowe aktualnie obowiązującego w ich kraju systemu prawnego. Stąd też tak często w wieku oświecenia podnosiły się głosy przeciwko preponderancji nauczania prawa rzymskiego, którego studiowanie – jak uważano – nie ma bezpośredniego znaczenia dla formowania przyszłego prawnika⁸.

Założona w Księstwie Warszawskim w 1808 r. Szkoła Prawa nawiązywała świadomie do nastawionych praktycznie francuskich szkół prawniczych. Jej faktyczny program był to – jak pisał Bogusław Leśnodorski – „amalgamat programów polskich Szkół Głównych w XVIII wieku, szkół francuskich, uniwersytetów niemieckich, tudzież dalszych pomysłów”⁹.

Program utworzenia w Królestwie Kongresowym, w 1816 r., Wydziału Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu Warszawskiego stanowił połączenie programu uniwersytetów francuskich i rosyjskich. Czerpał też wiele z programów uniwersytetów typu niemieckiego¹⁰.

⁷ „Prawo starorzyskie, prawnictwem, terminami i zbytecznymi subdywizjami, od wykretnych Grecji patronów napełnione, dostało się do Akademii Bonońskiej [Bolońskiej], która aż do naszych czasów wolała trudnej terminologii uczyć, aniżeli pracować nad wynalezieniem prostej sprawiedliwości i łatwej onejże podaniem” (H. Kołłątaj, *Raport z wizytacji Akademii krakowskiej, odbytej w roku 1777*).

⁸ Por. W. Wołodkiewicz, *Lettres d'un magistrat de Paris à un magistrat de province sur le droit Romain et la manière dont on l'enseigne en France*, Napoli 1983, *Collana Antiqua* 25, s. VII-XXXVII.

⁹ B. Leśnodorski, (w:) *Studia z dziejów Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1963, s. 10.

¹⁰ *Ibidem*, s. 77 i n.

Nie miejsce tu na przedstawianie dziejów nauczania prawa w poszczególnych zaborach. Przebiegało ono w różny sposób i opierało się na odmiennych koncepcjach podejścia do roli studiów prawniczych i wykładanych przedmiotów¹¹.

*

Odzyskanie niepodległości w 1918 r., po I wojnie światowej, postawiło przed władzami nowo powstałego państwa polskiego nie tylko zadanie ujednoczenia systemu prawnego w odrodzonym państwie, lecz również i zunifikowania nauczania prawa.

Uniwersytety, które rozpoczęły działalność na terenie byłych zaborów (Warszawski i Wileński na terenach byłego zaboru rosyjskiego, Jagielloński i Jana Kazimierza we Lwowie na terenach byłego zaboru austriackiego, Uniwersytet Poznański na terenach byłego zaboru pruskiego), reprezentowały różne programy i metody nauczania. Jedynie uniwersytety galicyjskie miały w chwili odzyskania niepodległości tradycje prowadzenia wykładów w języku polskim. Potrzeba zunifikowania systemu nauczania prawa w Polsce postawiła władze i środowisko akademickie wobec konieczności rozstrzygnięcia niektórych podstawowych założeń dotyczących nauczania prawa: 1. Rozstrzygnięcia, jakie zadania należy stawiać przed uniwersyteckimi studiami prawniczymi. Czy mają one dawać przyszłym absolwentom maksimum wiadomości praktycznych potrzebnych do wykonywania funkcji sędziego, adwokata, prokuratora, pracownika administracji czy też powinny one dawać wykształcenie typu akademickiego, ogólnego, naukowo-teoretycznego? 2. Z rozstrzygnięciem pierwszego pytania wiązała się kwestia ustalenia zakresu i kolejności wykładanych studentom przedmiotów. Czy powinna to być stosunkowo duża liczba przedmiotów wykładowych i egzaminacyjnych o charakterze głównie opisowym i praktycznym, czy też wykładane przedmioty powinny dotyczyć głównie kwestii o charakterze teoretycznym i ogólnym. Z zagadnieniem tym wiązała się też kwestia roli i miejsca prawa rzymskiego i przedmiotów historyczno-prawnych w nauczaniu prawa. 3. Rozstrzygnięcia wymagała wreszcie kwestia, jaką należy przyjąć metodę nauczania. Czy ma to być system wyłącznie wykładów, czy też ich połączenie z zajęciami typu seminaryjno-ćwiczeniowego?

Przy ustalaniu zunifikowanego programu studiów brano pod uwagę nie tylko wyżej wymienione przesłanki, lecz również różne nawyki wyniesione z praktyki nauczania prawa w uniwersytetach w byłych zaborach. Preferowaniu systemu wykładów sprzyjała zasada wolnych zapisów studentów na wydziały prawa.

¹¹ Zob. J. Kodrębski, *Prawo rzymskie w Polsce XIX w.*, Łódź 1990.

Stosunkowo wcześniej, bo już w dwa lata po odzyskaniu niepodległości, rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 16 października 1920 r. ujednoliciło studia prawnicze we wszystkich uniwersytetach polskich. Reforma ta miała wejść w życie od roku akademickiego 1920/1921 i dotyczyć studentów I roku. Ostateczny termin składania egzaminów według dawnych przepisów przyjęto na dzień 15 września 1926 r. Zgodnie z § 13 rozporządzenia reformę tę traktowano jako tymczasową. Rady wydziałowe miały przedstawić Ministerstwu swoje spostrzeżenia i uwagi „co do celowości reformy, która po czterech latach może ulec wszechstronnej rewizji”¹².

Program studiów z 1920 r. opierał się na systemie czteroletnim (trymestralnym). Po złożeniu czterech egzaminów rocznych (łącznie 17 egzaminów) absolwenci otrzymywali dyplom i tytuł magistra praw. Rozporządzenie przewidywało minimalny wymiar godzin z przedmiotów obowiązkowych, który stosownie do uznania poszczególnych rad wydziałowych mógł być powiększony.

Podobnie jak wiele rozwiązań pomyślanych przez twórców jako prowizoryczne, program studiów wprowadzony w 1920 r. przetrwał cały okres dwudziestolecia międzywojennego i w swych podstawowych rozwiązaniach był realizowany jeszcze w Polsce Ludowej.

Ten prowizoryczny program – który n.b. dotrwał do roku 1939 i był stosowany jeszcze w pierwszych latach po II wojnie światowej – wywołał żywe polemiki w polskich środowiskach uniwersyteckich¹³. Najbardziej charakterystyczna była w tym względzie dyskusja między dwoma profesorami Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie: historykiem prawa Oswaldem Balcerem i karnistą Juliuszem Makarewiczem.

Oswald Balzer uważał, że studia prawnicze powinny dawać „wykształcenie w pełni naukowe, zatem takie, które można określić jako uniwersyteckie we właściwym tego słowa znaczeniu”. Nie do przyjęcia jest – jak pisał – postulat, aby „poziom czy organizację studium uniwersyteckiego dostosować do pewnych ubocznych względów pedagogicznych”. Wymogi pedagogiczne dadzą się tu uwzględnić o tyle tylko, o ile nie stają w poprzek metodzie wyszkolenia ściśle naukowego. Balzer wołał patetycznie, aby „nie tykać nam majestatu nauki uniwersyteckiej. Nie ściągać z niej dostojnej, szkarłatnej szaty, w jaką się przyodziła, i nie przerabiać jej na szarą kurtkę do codziennego przede wszystkim użytku przeznaczoną”. Zadaniem uniwersytetów nie jest bowiem – jak pisał – produkowanie „farmaceutów prawa”. Podstawowym wnioskiem programowym Balzera było utrzymanie przedmiotów historycznych w początkowym okresie nauczania. Wypowiadał się za utrzymaniem au-

¹² Dz. Urz. Min. Wyznań i Oświecenia Publicznego, 1920, nr 22, poz. 140.

¹³ Por. W. Wołodkiewicz, *Europa i prawo rzymskie. Szkice z historii europejskiej kultury prawnej*, Warszawa 2009, s. 78 nn.

striackiego systemu trzech egzaminów: historycznego, sądowego i politycznego¹⁴.

Całkiem odmienny pogląd na zadania uniwersyteckich wydziałów prawnych, na metody oraz program nauczania reprezentował Juliusz Makarewicz. Uważał on, że obok prawniczego studium o charakterze uniwersyteckim, kształcącego przyszłych naukowców, powinna istnieć również szkoła prawa kształcąca prawników praktyków o mniejszych aspiracjach. Praktycznie spór między Balzerem a Makarewiczem sprowadzał się głównie do oceny roli przedmiotów historycznych i ich usytuowania na studiach prawnych. Balzer stał na gruncie pierwszeństwa przedmiotów historycznych, jako teoretycznej podbudowy nauki prawa współczesnego. Makarewicz natomiast uważał, że studia prawnicze powinny rozpoczynać się od przedstawienia prawa pozytywnego i nauk politycznych. Historia może być wykładana na zakończenie i jedynie na studiach poziomu wyższego. „Dogmatyka prawa jest dziś zepchnięta na drugi plan, na ogrom materiału prawa obowiązującego nie ma dziś miejsca, wyniki egzaminu sądowego i politycznego są słabe, idą w świat ludzie, którzy prawa obowiązującego uczą się dopiero w praktyce, uczą się byle jak, po dyletancku”¹⁵.

Istotę sporu zapoczątkowanego przez Balzera i Makarewicza co do wymagań stawianych absolwentom i zadań, które stoją w związku z tym przed uczelniami wyższymi, ujął w 1933 r. – w związku z dyskusją o przygotowaniu do pracy pracowników administracyjnych – Maurycy Jaroszyński. Pisał on: „Pochopność naszych (i nie tylko naszych) wyższych uczelni do zbyt daleko posuniętych kompromisów między naukowym ich charakterem a rzekomymi potrzebami praktyki przypisać trzeba przede wszystkim mylnym, według mojego przekonania, poglądom na potrzeby praktyki. Albowiem wiadomości łatwo nabyć po skończeniu uniwersytetu, kiedy się ma mocne podstawy teoretyczne; natomiast wiadomości wyniesione ze szkoły, a nie oparte o takie podstawy, zapomina się szybko. Nade wszystko zaś ważnym jest ten moment, że nie tyle chodzi o wiadomości, ile o umiejętności badania i oceny nowych zjawisk, których tyle niesie za sobą wartki – prąd współczesnego życia”¹⁶.

Drugą falę dyskusji nad programami studiów prawnych oraz profilem i potrzebami przyszłych absolwentów wywołał projekt – wysunięty w roku 1936 – przez wileński Zjazd Zrzeszeń Młodych Prawników. W projekcie tym został podniesiony postulat upracticznienia studiów prawnych. Wileński

¹⁴ O. Balzer, *Nauka uniwersytecka a kolejność studiów w uniwersyteckiej nauce prawa*, Wydawnictwo Sekcji Nauki i Szkół Akademickich Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Warszawa 1921, s. 25-37.

¹⁵ J. Makarewicz, *Kolejność studiów prawnych*, odbitka z Przeglądu Prawa i Administracji 1921, s. 3, 5.

¹⁶ M. Jaroszyński, *Problemy personalne w administracji publicznej*, (w:) *Materiały Komisji do usprawnienia administracji publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, t. 10, Warszawa 1933, s. 169.

program reformy studiów prawniczych opierał się na założeniu, że „życie społeczne wymaga, aby studium społeczne miało charakter praktyczno-zawodowy, celem jego jest przygotowanie prawników-praktyków, zdolnych do wykonywania pracy zawodowej (...). Zasadniczym zadaniem wydziałów prawa jest wszechstronne zaznajomienie słuchaczy z polskim prawem pozytywnym, tzn. takie zaznajomienie, które by zapoznało ich z treścią przepisów prawnych i potrzebami społecznymi, którym służą”¹⁷.

Projekt programu przewidywał wprowadzenie trzyletniego studium ogólnego oraz dwuletnich studiów specjalistycznych w sekcjach: cywilistycznej, kryminologicznej i administracyjnej. Całość studiów miałyby trwać 5 lat. Projekt cechował praktycyzm, który przejawiał się w tworzeniu dużej liczby przedmiotów wykładowych. Przez całe studia słuchacze mieliby złożyć: w sekcji cywilistycznej – 41, w karnistycznej – 35, w administracyjnej – 46 egzaminów.

Cechą charakterystyczną założeń programu było kwestionowanie przydatności przedmiotów historycznoprawnych, głównie prawa rzymskiego, które nie powinno być traktowane jako swoista propedeutyka prawa cywilnego. Autorzy projektu uważali, że można doskonale poznać współczesne prawo cywilne bez znajomości prawa rzymskiego.

Projekt likwidacji prawa rzymskiego, jako jednego z podstawowych przedmiotów na początku studiów prawniczych, spotkał się z gwałtownym sprzeciwem jednych, entuzjazmem drugich. Czesław Znamierowski uważał, że „inicjatorzy projektu mają poważne racje, by dążyć do deromanizacji studiów. Chcą właśnie podnieść polską kulturę prawniczą, usuwając z niej werbalizm i myślenie magiczne”¹⁸. „Punktem wyjścia nauczania prawa – pisał Znamierowski – winien być dokładnie wytyczony układ prawny o wyraźnych i bezspornych czasowych granicach obowiązywania”¹⁹.

Przedstawione projekty studiów prawniczych nie doczekały się zrealizowania aż do wybuchu II wojny światowej. Pewne zmiany o charakterze kosmetycznym, wprowadzone rozporządzeniem MWRiOP, z dnia 12 sierpnia 1939 roku, weszły w życie dopiero w roku 1945²⁰. Praktycystycznemu podejściu do studiów prawniczych sprzeciwił się w sposób zdecydowany, jeszcze w okresie okupacji, Stanisław Kutrzeba, który uważał, że „jeśli nauka prawa ma być rzeczywiście nauką, to nie może zajmować się tylko podawaniem przepisów i ich interpretowaniem”²¹.

¹⁷ Zob. *Zagadnienie reformy uniwersyteckich studiów prawniczych*, Związek Zrzeszeń Młodych Prawników RP, Warszawa 1936, s. 6, 24.

¹⁸ Cz. Znamierowski, *O naprawie studiów prawniczych*, Warszawa 1938, s. 104-105.

¹⁹ *Ibidem*, s. 53.

²⁰ Dz. Urz. Ministerstwa Oświaty 1945, nr 8, poz. 333.

²¹ Zob. B. Leśnodorski, *Historia i współczesność*, Warszawa 1967, s. 284 i n.

*

Pytanie – czy studia prawnicze powinny dać absolwentowi znajomość aktualnie obowiązujących przepisów prawa, czy też dać mu szeroko pojętą formację intelektualną, która umożliwi mu samodzielne zrozumienie i interpretowanie zmieniających się rozwiązań legislacyjnych – przewijał się również w dyskusjach nad programami reform po II wojnie światowej. W roku 1946 pojawiały się typowo praktycystyczne projekty Ministerstwa Sprawiedliwości oraz prokuratora Mieczysława Siewierskiego. Dyskusja o roli studiów prawniczych weszła w nowy, ale jakże – z punktu widzenia wysuwanych argumentów – podobny etap. Pomimo zupełnie odmiennych warunków społecznych i politycznych, w okresie Polski Ludowej dadzą się zaobserwować te same dwie tendencje dotyczące zadań studiów prawniczych, które zapoczątkowała wspomniana już dyskusja między Balzerem a Makarewiczem.

Brak kadr z wyższym wykształceniem prawniczym, w poważnym stopniu wyniszczonych w czasie wojny i okupacji, a przede wszystkim nowe wymogi polityczne stawiane kadrom prawniczym, wiążące się z brakiem zaufania do prawników wykształconych w okresie międzywojennym, spowodowały nacisk czynników politycznych i administracyjnych na zapewnienie szybkiego dopływu nowych, odpowiednio (w sensie przydatności dla nowych władz) przygotowanych kadr prawniczych. Wiązało się to przede wszystkim z ustawicznymi zmianami lub też dążeniami do zmian programu studiów i zwiększania liczby wykładanych przedmiotów. Odgrywały tu również rolę interesy partykularne przedstawicieli poszczególnych dyscyplin prawniczych.

Typowym przykładem tendencji, wywodzącej się bezpośrednio z programu studiów z 1936 r., może być projekt reformy studiów opracowany w roku 1946 przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Projekt ten, przesłany do dyskusji uniwersyteckim wydziałom prawa w czerwcu 1946 roku, miał wejść w życie od roku akademickiego 1946/1947²². Przewidywał on wprowadzenie dużej liczby szczegółowych przedmiotów oraz wprowadzenie specjalizacji: cywilnej, karnej, administracyjnej i ekonomiczno-skarbowej. Pierwsze trzy lata (sześć semestrów) miało stanowić studium ogólne, ostatni rok (IV) miał być rokiem specjalizacyjnym, z tym że przedmioty specjalizacyjne rozpoczynałyby się już w semestrze szóstym. Twórcy projektu wychodzili z założenia, że sytuacja w zawodach prawniczych jest „groźna w skutkach zarówno na odcinku wymiaru sprawiedliwości, jak i całego życia państwowego”. Temu stanowi rzeczy – zdaniem autorów projektu – miałyby zaradzić duża liczba szczegółowych przedmiotów, których większość byłaby wykładana tylko przez jeden semestr.

²² Materiały dotyczące projektu Ministerstwa Sprawiedliwości i dyskusji nad nim znajdują się w Archiwum Akt Nowych (A.A.N.) w zespole akt Ministerstwa Oświaty, sygn. D.IV-169/21.

Projekt występował przeciwko rozbudowanym wykładom historyczno-prawnym. Wychodzono z założenia, że są one – a w szczególności prawo rzymskie – nieprzydatne dla studenta przed poznaniem przezeń prawa współczesnego. Oto argumentacja autorów projektu: „Ministerstwo Sprawiedliwości uważa za bardziej usprawiedliwione zapoznanie studenta z historią prawa dopiero wówczas, gdy zna on już dostatecznie współczesny rozwój instytucji prawnych. (...) Ministerstwo Sprawiedliwości uważa dotychczasowy system dogmatycznego wykładu prawa rzymskiego za wysoce szkodliwy, bowiem zaraża on psychikę młodego prawnika formułami myślenia magicznego z równoczesnym ztraceniem zrozumienia prawa jako jednej z nauk społecznych. Zjawisko to można stale obserwować wśród prawników-praktyków wychowanych w dotychczasowej szkole rozumowania prawniczego, opartego na prawie rzymskim”²³. Ministerstwo Sprawiedliwości stawiało w swym projekcie niedwuznaczną groźbę, że „w razie niemożności zrealizowania reformy w ramach uniwersyteckich byłoby zmuszone szukać innych dróg rozwiązania zagadnienia”²⁴.

W opiniach rad wydziałów, które ustosunkowały się do projektu podkreślano, że „program nauczania uniwersyteckiego nie może być układany jedynie pod kątem praktyki, a zwłaszcza jej potrzeb koniunkturalnych” (opinia Uniwersytetu Łódzkiego), a „wydziały prawa na uniwersytetach nie powinny i nie mogą być szkołami zawodowymi”, gdyż zadaniem ich nie może być tylko wtłoczenie wiadomości i opanowanie prawa pozytywnego, lecz wyrobienie poczucia prawnego i myślenia prawniczego (opinia Uniwersytetu Jagiellońskiego). „Kto nie rozumie, co to znaczy, że prawo własności jest prawem rzeczowym, a w konsekwencji prawem bezwzględnym i bezpośrednim, ten nie potrafi zastosować żadnego szczegółowego przepisu o własności, choćby umiał z pamięci przepis ten dosłownie powtórzyć. Kto nie zna i nie rozumie historycznego rozwoju własności, ten nie potrafi zrozumieć współczesnych przemian tego pojęcia” (opinia Uniwersytetu Łódzkiego).

Podstawowym zarzutem wszystkich wypowiadających się przeciwko przydatności projektu było to, że większość bardzo licznie prezentowanych

²³ Ten sposób rozumienia roli prawa rzymskiego na studiach prawniczych miał swój pierwowzór w wypowiedzi Lenina w liście do Kurskiego (W.I. Lenin, *Dziela*, t. 45, Warszawa 1975, s. 430): „Przygotowuje się nowe ustawodawstwo cywilne. Ludowy Komisariat Sprawiedliwości «płynię z prądem» widzę to. A obowiązany jest walczyć przeciw prądowi. Nie przejmować starego burżuazyjnego pojęcia prawa cywilnego (nie dać się nabierać tępym i burżuazyjnym starym prawnikom, którzy je przejmują), lecz kształtować nowe. Nie ulegać Ludowemu Komisariatowi Spraw Zagranicznych, który «z obowiązku» stoi na stanowisku «przystosowania do Europy», lecz walczyć z tym stanowiskiem, ustanawiając nowe prawo cywilne, nowy stosunek do «prywatnych» umów itp. My niczego «prywatnego» nie uznajemy, dla nas wszystko, co dotyczy gospodarki, jest publicznoprawne, a nie prywatne. (...) Sąd – rozszerzyć zakres ingerencji państwowej w stosunki «prywatnoprawne»; rozszerzyć uprawnienie państwa do uchylania «prywatnych» umów; stosować nie *corpus juris romani* do «cywilnych stosunków prywatnych», lecz naszą rewolucyjną świadomość prawną (...)”.

²⁴ Zob.: *Materiały dotyczące projektu...*, op. cit., karty 386-400.

w projekcie dyscyplin naukowych występowała jedynie w formie zarysu, co nie pozwalałoby oprzeć wykładu na podstawach naukowych, a studentowi nie dałoby realnych korzyści. Wypowiadano się również przeciwko awersji autorów projektu do przedmiotów historycznych, a głównie prawa rzymskiego.

Opinie wszystkich rad wydziałów, które zabierały głos w sprawie projektu, ustosunkowały się do niego zdecydowanie negatywnie. Merytoryczne ustosunkowanie się do poszczególnych rozwiązań godzinowych projektu było zawarte jedynie w opinii profesora prawa finansowego Uniwersytetu Warszawskiego, który proponował zmniejszenie projektowanej liczby godzin wykładu prawa cywilnego, a powiększenie liczby godzin wykładu nauki skarbowości²⁵.

Projekt reformy studiów prawniczych z 1946 r. nie został wprowadzony w życie. Był on typowym przykładem podejścia do nauczania prawa, które opiera się na wierze, iż uzdrowienie studiów prawniczych można osiągnąć przez zwiększenie liczby wykładanych przedmiotów, przedstawiających głównie poszczególne, bardzo niekiedy specjalistyczne działy prawa. Projektodawcy wierzyli, że absolwent studiów prawniczych będzie mógł natychmiast po ich zakończeniu – uzbrojony w wiadomości dotyczące wszystkich działów obowiązującego systemu prawnego – podjąć odpowiedzialną działalność sędziego, prokuratora, adwokata, urzędnika administracji.

Drugim projektem reformy studiów prawniczych był projekt opracowany przez prokuratora Mieczysława Siewierskiego, opublikowany w 1946 r. w organie Zrzeszenia Prawników Demokratów – „Państwie i Prawie”²⁶. Projekt ten, będący przejawem wyraźnie praktycystycznego nastawienia do roli studiów prawniczych, opierał się na założeniu, że „studia prawnicze na uniwersytetach powinny uwzględniać w znacznie wyższym stopniu potrzebę przygotowania studentów do praktycznych zawodów prawniczych”. Autor ten proponował urealnienie „nauczania prawa przez związanie studiów ze zjawiskami życia dzisiejszego, a nie wczorajszego, co osiągnie się przez oparcie podstaw nauczania na prawie obowiązującym, nie na historycznych wspomnieniach, i to już od samego początku nauki”. Postulował odrzucenie dotychczasowego „snobizmu w nauczaniu prawa” i dopuszczanie przedmiotów praktycznych, nieraz technicznych, „które dorosły do poziomu naukowego i stały się jednym z najistotniejszych czynników naukowego postępu, gdy przedmioty prawa ścisłego zestarzały się w dawnej rutynie metody nauczania oraz tradycjonalizmie przedmiotu i zakresu nauczania”.

Mieczysław Siewierski proponował stworzenie obok trzyletniego studium ogólnego dodatkowego, fakultatywnego IV roku ścisłej specjalizacji i V roku studium doktoranckiego. Proponowana zmiana miała przyczynić się do „zre-

²⁵ Ibidem, karty 356-357.

²⁶ Państwo i Prawo 1946, z. 2, s. 64-70; z. 3, s. 66-77.

alizowania demokratycznego hasła upowszechnienia wykształcenia zawodowego również na stopniu akademickim”.

Na marginesie należy wspomnieć, że w okresie tym były dyskutowane (a nawet realizowane) również projekty stworzenia dwuletnich studiów prawniczych.

Nauczanie prawa w okresie Polski Ludowej charakteryzowało się ustawicznymi zmianami programowymi. Poczynając od 1946 r., zaczęto wprowadzać zmiany w programie, bez naruszania jednak początkowo samej jego struktury. Rozporządzeniem Ministra Oświaty z dnia 31 października 1946 r. (nr IV SW 2216/46) wprowadzono pewne nowe przedmioty, jak: wykład logiki, współczesne doktryny społeczne, wstęp do filozofii marksistowskiej. Na miejsce wykładu prawa kanonicznego wprowadzono wykład prawa wyznaniowego. Wprowadzono też, w ograniczonym zakresie, specjalizację.

Pierwsza poważna reforma nastąpiła w latach 1949/50. Wprowadzono wtedy studia dwustopniowe: 3 lata pierwszy stopień zawodowy oraz 1 rok studiów magisterskich²⁷. Po 3 latach funkcjonowania tego systemu w roku akademickim 1952/1953 zastąpiono go nowym porządkiem jednolitych czteroletnich studiów magisterskich²⁸. W roku akademickim 1956/1957 wprowadzono studia pięcioletnie²⁹. Kolejna reforma studiów prawniczych miała miejsce w roku 1965/1966. Czas trwania studiów skrócono do lat czterech.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych pojawiły się dwie znaczące koncepcje zmiany programów prawniczych studiów uniwersyteckich: pierwsza opracowana w roku 1972 przez Andrzeja Stelmachowskiego, druga w roku 1975 przez Jana Baszkiewicza. Pierwszy projekt charakteryzował się wprowadzeniem specjalizacji przyszłych absolwentów, którzy mieli pracować: w wymiarze sprawiedliwości, w administracji państwowej i w administracji gospodarczej. Według tego projektu podstawowe przedmioty prawnicze (łączone ze sobą) miały się znaleźć na I i II roku studiów. Natomiast na wyższych latach projekt ten przewidywał wprowadzenie dużej liczby przedmiotów przedstawiających wyspecjalizowane działy prawa. Projekt Jana Baszkiewicza opierał się na idei elastyczności studiów prawniczych i administracyjnych. Sekwencja wykładanych na studiach przedmiotów powinna być – w ramach obowiązującego planu studiów – określana decyzjami rad wydziałów. Projekt ten przewidywał grupowanie przedmiotów na trzech piętrach planu studiów: na pierwszym – przedmioty podstawowe wykładane wszystkim studentom na wszystkich wydziałach, na drugim – przedmioty wykładane na wszystkich wydziałach, spośród których studenci mogliby wybierać niektóre, i wreszcie

²⁷ Rozporządzenie Ministra Oświaty z dnia 23 grudnia 1949, Dz. U. z 1950 r. nr 6, poz. 58.

²⁸ Pismo Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 28 lipca 1952 r., nr DU-I-5a-23/52.

²⁹ Zarządzenie Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 11 czerwca 1956 r., Dziennik Urzędowy Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Głównej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki, nr 11, poz. 40.

na trzecim – przedmioty ustalane przez poszczególne rady wydziałowe, zależnie od specyfiki i możliwości danego środowiska naukowego.

Wprowadzająca studia czteroletnie reforma programu nauczania z roku 1975 wywodziła się z projektu Jana Baszkiewicza. W rzeczywistości jednak nie zrealizowała ona zasady elastyczności, a spowodowała łączenie niekiedy trudnych do połączenia przedmiotów. Prawo rzymskie zostało połączone z powszechną historią państwa i prawa w jeden przedmiot zwany „Historią prawa”. Reforma ta wzbudziła od samego początku sprzeciwy tak w środowiskach uniwersyteckich, jak i wśród praktyków. W końcu 1980 roku zaczęły powstawać w poszczególnych ośrodkach akademickich nowe koncepcje programu studiów prawniczych. Zostały one wprowadzone w życie poczynając od roku akademickiego 1981/1982 uchwałami rad wydziałów poszczególnych uniwersytetów. Programy te przewidywały pięcioletnie studia prawnicze, kształtowane w dużej mierze przez poszczególne uniwersytety, z tym jednak zastrzeżeniem, że w roku 1982 Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Nauki i Techniki nałożyło obowiązek zamieszczenia w programie studiów 300-godzinnego bloku przedmiotów społeczno-politycznych³⁰.

Ten program studiów prawniczych – łącznie z niewielkimi zmianami, dokonywanymi przez poszczególne wydziały – był stosowany w nauczaniu prawa w okresie III Rzeczypospolitej.

*

W kilkuletnim okresie tzw. IV Rzeczypospolitej zostało uchwalone nowe „Prawo o szkolnictwie wyższym”³¹, które zapoczątkowało prace nad reformą szkolnictwa wyższego i programów studiów wyższych. W dalszych nowelizacjach tego prawa – w szczególności w zmianach wprowadzonych w roku 2011³² – pojawiła się po raz kolejny idea zasadniczego zreformowania nauczania prawa. W art. 9 ust. 1 i 2 ustawy z roku 2005 zostały wprowadzone pojęcia „efektów kształcenia dla obszarów kształcenia z uwzględnieniem poziomów i profili kształcenia” oraz „wzorcowych efektów kształcenia dla wybranych kierunków studiów”. W słowniczku ustawowym Prawa o szkolnictwie wyższym znajdują się określenia „standardów kształcenia” oraz „efektów kształcenia”³³. W wykonaniu dyspozycji, zmienionej w roku 2011, art. 9 ust. 1 i 2

³⁰ Pismo Ministerstwa Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 12 maja 1982 r.

³¹ Dz.U. z r. 2005, nr 164, poz. 1365.

³² Istotna zmiana w zakresie programów kształcenia została uchwalona ustawą z dnia 18 III 2011 roku, opublikowana w Dz. U. z r. 2011, nr 84, poz. 455.

³³ Wedle art. 2, punkt 18 i 18c „Prawa o szkolnictwie wyższym”: „standardy kształcenia” to „zbiór reguł kształcenia na studiach przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela oraz zawodów, dla których wymagania dotyczące procesu kształcenia i jego efektów są określone w przepisach prawa Unii Europejskiej”; „efekty kształcenia” to „zasób wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych uzyskanych w procesie kształcenia przez osobę uczącą się”.

ówczesna Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Barbara Kudrycka wydała rozporządzenia: 1) z dnia 5 X 2011 r., „W sprawie warunków prowadzenia studiów na określonym kierunku i poziomie kształcenia”³⁴; 2) z dnia 2 XI 2011 r., „W sprawie krajowych ram kwalifikacyjnych dla szkół wyższych”³⁵ oraz 3) z dnia 4 XI 2011 r., „W sprawie wzorcowych efektów kształcenia”³⁶. Mają one doprowadzić do zmiany programów nauczania w szkołach wyższych tak, aby obok nauczanych treści pojawiło się w nich również nauczanie umiejętności. Rozporządzenia te zawierają „opisy efektów kształcenia” w wybranych dziedzinach wiedzy. Opisy „efektów kształcenia” (w załącznikach do cytowanych rozporządzeń z listopada 2011 roku) w profilach ogólnoakademickim oraz praktycznym, są przedstawiane według schematu: 1) wiedza, 2) umiejętności, 3) kompetencje społeczne. Zawarte są tam między innymi tak odkrywcze stwierdzenia, jak np., że „absolwent powinien rozumieć potrzebę uczenia się przez całe życie” lub, że „potrafi myśleć i działać w sposób przedsiębiorczy”. Zgodnie z założeniami reformy studia powinny przygotować do wykonywania praktycznej działalności zawodowej. Do tego celu mają prowadzić „standardy kształcenia” i „efekty kształcenia”.

Jednolite magisterskie studia prawnicze miały zostać „zestandardyzowane” już w rozporządzeniu z roku 2007³⁷. Standardy dla studiów prawniczych zostały określone w załączniku nr 85 do niniejszego rozporządzenia. Standardy te zawierały dwie grupy określające „podstawowe treści kształcenia” oraz „treści kierunkowe”. W pierwszej grupie (poza „Prawoznawstwem” i „Logiką prawniczą”) miały znaleźć się przedmioty przedstawiające podstawowe działy prawa (materialnego i procesowego): konstytucyjnego, karnego, administracyjnego, cywilnego. W drugiej grupie, zwanej „treściami kierunkowymi” miały być przedmioty takie jak: „Prawo pracy”, „Prawo finansowe”, „Prawo międzynarodowe publiczne”, „Prawo Unii Europejskiej”, „Prawo gospodarcze publiczne” oraz „Prawo handlowe”. Do tej grupy miało należeć również pięć przedmiotów o charakterze formacyjnym, takich jak: „Teoria i filozofia prawa”, „Doktryny polityczno-prawne” oraz trzy przedmioty historyczno-prawne (w tym „prawo rzymskie”).

Obecna nowa tendencja reformy studiów odchodzi od ustalanych centralnie standardów. Nowe „standardy kształcenia” mają być ustalane przez wydziały uniwersytetów i innych wyższych uczelni, zgodnie z ich możliwościami i wizją przyszłego absolwenta. Profil absolwenta będzie również zależał

³⁴ Dz.U. z r. 2011, nr 243, poz.1445.

³⁵ Dz.U. z r. 2011, nr 253, poz. 1520.

³⁶ Dz.U. z r. 2011, nr 253, poz. 1521.

³⁷ Zob.: Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 r. W sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków i poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki, Dz. U. z dnia 13 września 2007, nr 164, poz. 1166.

od samego studenta, który przy wyborze przedmiotów będzie mógł kierować się możliwością uzyskania odpowiedniej ilości punktów ECTS. Przy tego rodzaju kształtowaniu treści nauczania – przy ustalaniu którego będą musiały odgrywać rolę również interesy przedstawicieli poszczególnych dyscyplin prawnych – student będzie mógł przejść przez studia bez jakichkolwiek wiadomości dotyczących prawa rzymskiego.

Ten sam wątek, studiów służących do uzyskania ściśle praktycznych wiadomości potrzebnych do wykonywania przyszłego zawodu, pojawił się w pracach zespołu „deregulacyjnego” byłego ministra Jarosława Gowina, którego ideą było, żeby absolwent studiów prawnych mógł wykonywać, zaraz po ich ukończeniu, wszelką działalność zawodową, w zakresie umiejętności, które posiadał podczas studiów prawnych. Studia te powinny go bowiem przygotować w odpowiednim stopniu do działalności praktycznej.

Reformowanie studiów prawnych nie zostało jeszcze zakończone. Jednak tendencje nowych uregulowań i ich dotychczasowe wprowadzanie w życie przez poszczególne uniwersytety i szkoły wyższe mogą budzić wątpliwości co do profilu przyszłego absolwenta. Czy będzie on nauczony jedynie przepisów prawa, czy też pozna prawoznawstwo, traktowane jako odrębny dział wiedzy ludzkiej. Ten pierwszy rodzaj kształcenia jest – biorąc pod uwagę ogromny zalew i stałe zmiany prawa stanowionego – użyteczny jedynie na bardzo krótką metę. Drugi rodzaj kształcenia powinien dać absolwentowi pogląd na mechanizmy tworzenia prawa i dokonywania samodzielnej interpretacji jego przepisów.

Przedmioty historycznoprawne (w tym prawo rzymskie) powinny również odgrywać poważną rolę w procesie uczenia prawa. Znaczenie prawa rzymskiego polega bowiem nie tylko na nauczaniu jego rozwiązań prawnych, ale przede wszystkim na pokazaniu jego rozwoju i przemian w okresie ponad 1000 lat rozwoju tego prawa. Dla współczesnego prawnika ważne jest również poznanie, o ile przepisy prawa współczesnego stanowią kontynuację lub kontrast wobec rozwiązań rzymskich. Prawo rzymskie stanowi również wprowadzenie do kształtowania się współczesnej europejskiej kultury prawnej. Dlatego też jest ono niezbędne dla wszechstronnego kształtowania prawnika.

Przyszłością zawodu prawnika jest znajomość prawoznawstwa, i samodzielnego wynajdywania i interpretowania stosownych przepisów, a nie tylko znajomość aktualnie obowiązujących – zmieniających się lawinowo – przepisów prawa³⁸. Dla współczesnego prawnika ważniejszą umiejętnością niż pamięciowa znajomość przepisów (wymagana w czasie egzaminów testowych na różnych aplikacjach) jest umiejętność wyszukania, zrozumienia i rozsądnego ich zastosowania. Do nabycia tej umiejętności nie wystarczy znajomość

³⁸ Por. W. Wołodkiewicz, *Europa...*, op. cit., s. 304-314.

dziś obowiązujących przepisów, lecz niezbędne jest posiadanie szeroko pojętej kultury prawnej i umiejętności interpretacji normy prawnej.

Ewa Łętowska i Krzysztof Pawłowski w ostatnio wydanej, niezmiernie ciekawej i inspirującej książce *O operze i prawie*, podkreślają, że „Na co dzień rządzą nami tekst i dosłowność, a nie znaczenie i kontekst. Naszym myśleniem o prawie i jego zjawiskach – niestety też. To tłumaczy zawrotną karierę wykładni językowej, dla niektórych – alfy i omegi kunsztu interpretacyjnego. Nic to, że ci mądrzejsi, z doświadczeniem, przestrzegają przed wiarą w to, że osiągnięcie jednoznaczności tekstu zwalnia od jakichkolwiek dalszych poszukiwań interpretacyjnych, sprawdzania, czy jednoznaczność nie jest aby złudzeniem, gdy się konfrontuje z *ratio legis* albo spójnością systemu prawnego”³⁹.

Studia prawnicze, uczące przede wszystkim przepisów prawa, produkują prawników, którzy w swej praktyce będą stosować głównie wykładnię językową prowadzącą do interpretacji tekstowo werbalnej. Prawnicy tacy wychowani na „dogmacie, że decyduje dosłowne rozumienie tekstu, a nie kontekst sytuacyjny wskazujący na jego znaczenie” nie zawsze potrafią wyjść poza werbalną interpretację tekstu. Studia uczące głównie przepisów będą coraz to bardziej kształcić prawników traktujących i interpretujących tekst w sposób dosłowny, co może niekiedy doprowadzić do absurdalnych rozwiązań w praktyce prawnej⁴⁰.

Prawnik humanista powinien zachować perspektywę wobec prawa jako zjawiska kulturalnego, społecznego i historycznego. Przedmioty ogólnoformujące powinny dać prawnikowi dystans co do prawa, jego celów i przemian. Powinien on nie tylko znać przepisy, ale przede wszystkim umieć je twórczo interpretować (poszukując leżących u podstaw rozwiązań prawnych *rationes decidendi*), a nie oczekiwać na ich nowelizację ilekroć pojawiają się trudności przy wykładni językowej tekstu. Przedmioty ogólnoformujące oraz prawo rzymskie i inne przedmioty historyczno-prawne mogą przyczynić się do tego w większej mierze niż nauczanie przepisów z wyspecjalizowanych działów prawa pozytywnego.

³⁹ E. Łętowska, K. Pawłowski, *O operze i prawie*, Warszawa 2014, s. 23. Por. W. Wołodkiewicz, *Acus, czyli igła*, *Palestra* 1-2, 2015, s. 224 i n.

⁴⁰ Por. *ibidem*, s. 22-24.

THE TEACHING OF LAW OR OF THE LEGAL PROVISIONS?

Summary

The reformers of legal studies have long emphasised the need for a law studies syllabus that would provide graduates with knowledge ensuring their optimal preparation for the performance of a profession which is of so much significance for proper functioning of a society and a state. Such need had already been emphasised by Justinian, a great reformer of not only law, but of legal studies as well. The debate on the model of legal studies has been going on, among others, around a proposal that a lawyer should be a humanist capable of preserving the perspective through which he views law as a cultural, social and historic phenomenon. As has been concluded, a lawyer should not only be familiar with the current legal provisions, but should be able to interpret them in a creative manner. He should also be open to new challenges, move forward to new trends and developments, and be capable of drawing conclusions to predict the future. Thus, the conclusion to be drawn is that the teaching of Roman law and other legal and history courses to law students may better help them to acquire the necessary skills than the teaching of special regulations and current legal provisions.

ENSEIGNER LE DROIT OU LES DISPOSITIONS LÉGALES?

Résumé

Les réformateurs des études de droit mettent en relief depuis longtemps le besoin existant d'élaborer le programme des matières enseignées de sorte à donner aux diplômés un socle des compétences et des connaissances qui préparent au mieux à l'exercice du métier, ce dernier jouant un rôle considérable dans le bon fonctionnement de la société et de l'État. Justinien, grand réformateur du droit mais également des études de droit, l'avais déjà bien souligné lui aussi. Les discussions ainsi que les différends concernant le bon modèle des études de droit ne cessent de continuer. Le juriste devrait être un humaniste. Il devrait conserver la perspective selon laquelle le droit est un phénomène culturel, social et historique. C'est donc la raison pour laquelle le juriste devrait connaître non seulement la législation mais en plus savoir en donner une interprétation constructive, faire face aux tendances du développement et les anticiper. Le droit romain et autres matières historico-juridiques peuvent y contribuer bien plus que seul l'enseignement des dispositions relatives aux branches spécialisées du droit en vigueur.